

# Obcy w świecie liberalnej utopii

DOI 10.35757/CIV.2016.19.04

*Utopia musi być [...] czymś najlepszym dla nas wszystkich; wyobraźalnym światem najlepszym dla każdego z nas.*

Robert Nozick

Nie chodzi o osoby uciekające przed przemocą wojenną, dyskryminacją czy niesprawiedliwością. Uchodźców należy przyjąć i udzielić im takiej pomocy, na jaką tylko nas stać. To obowiązek etyczny wynikający z dość powszechnie akceptowanej moralności społecznej oraz praw człowieka, wśród których jest prawo do wolności i bezpieczeństwa<sup>1</sup>, a w wypadku prześladowań – do azylu politycznego<sup>2</sup>. Spełnienie tej powinności nie wydaje się specjalną zasługą, zaniechanie zaś należy traktować jako występki. Chodzi o inną kategorię osób pukających do naszych drzwi – emigrantów, którym nic w ich własnych stronach nie zagraża. Stają u naszych granic, ponieważ usiłują poprawić swój los. Nie uciekają ze swych ojczyzn z powodu prześladowań, lecz opuszczają je dobrowolnie, motywowani nadzieją na lepsze życie. Pragną decydować o sobie, wziąć sprawy

---

**Katarzyna Haremska** – doktor habilitowany, pracuje w Katedrze Filozofii Społecznej w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

<sup>1</sup> Powszechna Deklaracja Praw Człowieka ([http://www.unesco.pl/fileadmin/user\\_upload/pdf/Powszechna\\_Deklaracja\\_Praw\\_Czlowieka.pdf](http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Powszechna_Deklaracja_Praw_Czlowieka.pdf)), art. 3: „Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swej osoby”. Powtórzenie zapisu w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych ([isap.sejm.gov.pl/Download?id=WDU19770380167&type=1](http://isap.sejm.gov.pl/Download?id=WDU19770380167&type=1)), art. 9, pkt 1.

<sup>2</sup> Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 14, pkt 1: „Każdy człowiek ma prawo ubiegać się o azyl i korzystać z niego w innym kraju w razie prześladowania”. W Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych prawo do azylu, jako zbyt ograniczające politykę migracyjną, zostało pominięte.

w swoje ręce, samodzielnie tworzyć swój los. Nie przybywają do nas na chwilę, by po zniknięciu niebezpieczeństw wrócić do siebie, lecz chcą zamieszkać wśród nas na stałe, znaleźć na naszej ziemi swój nowy dom, stać się naszymi sąsiadami i współobywatelami.

## Konwencje międzynarodowe

Zgodnie z konwencjami międzynarodowymi możemy opuścić ojczyznę i wybrać kraj, w którym chcemy zamieszkać<sup>3</sup>. Czy jednak prawo wyboru własnego państwa oznacza prawo do zamieszkania w nim i, w jakiejś perspektywie, nabycia praw obywatelskich? Ani Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych (1966), ani nawet Powszechna Deklaracja Praw Człowieka (1948), mająca wyłącznie charakter deklaracyjny, nierodzający zobowiązań prawnych po stronie sygnatariuszy, nie przewidują takiej możliwości. Nie nakładają na gospodarzy obowiązku przyjęcia obcego przybysza do grona współobywateli. Ojczyznę możemy opuścić, nikt nie da nam jednak gwarancji, że zostaniemy przyjęci do cudzej – jako współcześni metożkowie, a tym bardziej jako pełnoprawni obywatele.

Określając relacje między jednostką a państwem w perspektywie prawa międzynarodowego, napotykamy zatem istotne ograniczenia. Wynikają one z pewnością z uwzględnienia reguł realizmu politycznego. Państwo, które na danym terenie jest monopolistą, jeśli chodzi o legalną przemoc, nie zrezygnuje z możliwości selekcji przybyszów i odmowy wjazdu na swój teren kłopotliwych jednostek czy grup ludności. Mając największą znaną nam władzę, zechce ją z pewnością wykorzystać do kontroli tak ważnej sfery jak imigracja.

Jak jednak wyglądałaby sytuacja imigrantów, gdybyśmy pominęli regulacje międzynarodowe oraz interesy społeczno-polityczne

---

<sup>3</sup> Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, art. 13, pkt 2: „Każdy człowiek ma prawo opuścić jakikolwiek kraj, włączając w to swój własny”. Powtórzenie zapisu w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 12, pkt 2. Oba dokumenty mówią jeszcze o zakazie wydalenia z własnego państwa, o prawie do posiadania jego obywatelstwa, powrotu do niego i swobodnego przemieszczania się w jego granicach.

poszczególnych państw i poruszali się wyłącznie na gruncie indywidualizmu; na gruncie praw, które zgodnie z doktryną indywidualistyczną przysługują wszystkim racjonalnym i wolnym jednostkom? Czy w ramach perspektywy indywidualistycznej mamy wobec obcych przybyszów jakieś powinności? Czy ich prawu do opuszczenia ojczyzny i wyboru nowego miejsca zamieszkania towarzyszy nasz obowiązek przyjęcia ich? Do jakich wniosków prowadzi dialektyka wzajemnych uprawnień w tym zakresie? Jak rozwiązać w ramach indywidualizmu konflikt sprzecznych wartości, interesów i emocji, odczuwanych przez wolne jednostki po obu stronach przejścia granicznego?

## **Jednostka wobec państwa**

Indywidualizm traktuje człowieka jako jednostkę duchowo uformowaną, dojrzałą, zdolną do podejmowania własnych wyborów. Obdarza zaufaniem, dostrzega w nim potencjał indywidualnej sprawczości. W centrum tej koncepcji znajduje się idea świadomej, zdolnej do racjonalnego namysłu, samodzielnej intelektualnie jednostki; autonomicznego podmiotu moralnego, ponoszącego odpowiedzialność za swoje decyzje życiowe. Zasadzie samodzielności decyzyjnej towarzyszy zasada samodzielności bytowej, polegania na sobie pod względem materialnym, a zatem krytyka życiowej niezadorności, potępienie postawy roszczeniowej, odrzucenie roli ofiary.

Na gruncie indywidualizmu jednostka poprzedza wszelkie wspólnoty, organizacje społeczne i polityczne. Ciała te traktowane są instrumentalnie. Ich istnienie jest warunkowe i wtórne w porządku logicznego wynikania. Instytucje publiczne mają do spełnienia określone zadania, są oceniane pod kątem stopnia ich realizacji i w ostatecznym wypadku mogą zostać zakwestionowane. Językiem indywidualistycznym formułowana jest argumentacja na rzecz równości wszystkich ludzi, koncepcje umowy społecznej oraz idee obywatelskiego nieposłuszeństwa.

## **Dylematy indywidualizmu**

Uprawnienie każdej jednostki do decydowania o sobie obejmuje możliwość wyboru systemu aksjologicznego, religii, identyfikacji ideologicznej, wykształcenia i zawodu, partnera życiowego, miejsca zamieszkania. Swoboda indywidualnych decyzji w wymienionych sferach nie budzi w wolnym świecie kontrowersji, jest w ramach cywilizacji zachodniej respektowana jako składnik praw naturalnych. Jeśli można zdecydować o własnej tożsamości seksualnej, o przynależności do określonego Kościoła, partii, stowarzyszenia; jeśli można postanowić, czy osiadziemy na wsi, czy w mieście, na jakiej konkretnie ulicy, to tym bardziej możemy samodzielnie dokonać wyboru zdecydowanie bardziej istotnego dla naszego życia, bardziej angażującego etycznie i politycznie, mianowicie wyboru państwa, na terenie którego będziemy żyć, i ładu prawnego, któremu dochowamy wierności. Swoboda tak rozumianej politycznej autodeklaracji wydaje się naturalną konsekwencją praw podstawowych jednostki.

Z drugiej strony, przyjęcie imigrantów może być przez miejscową ludność odbierane jako dokuczliwe. Choć może się opłacać według kryteriów gospodarczych, demograficznych, intelektualnych, kulturowych, to jednocześnie może wpływać negatywnie na samopoczucie gospodarzy. Nawet jeśli jest dość miejsca, aby starczyło dla wszystkich, nawet jeśli przybysze swym zachowaniem nie przysparzają żadnych kłopotów, swoim wkładem pracy wpływają pozytywnie na rozwój kraju, obyczajami wzbogacają kulturę rodzimą, to mieszkańiec danych ziem może wobec nich żywić obawy i formułować wiele obiekcji. Wolno mu zabiegać o własny komfort, zachowanie tożsamości kulturowej i ciągłość tradycji. To on jest u siebie i może podejmować działania chroniące jego dotychczasową pozycję. Jakkolwiek byśmy krytykowali jego decyzje – jako nierozsądne, emocjonalne, krótkowzroczne – ma on do nich prawo.

W perspektywie indywidualistycznej problem imigrantów można zatem przedstawić jako potencjalny konflikt interesów dwóch

różnych jednostek, świadomych unikatowości własnego losu, wolnych i odpowiedzialnych, pragnących samodzielnie decydować o swoim życiu. Jedna ma naturalne prawo do niezgody na zastany ład, do opuszczenia państwa ojczystego i wyboru nowego; druga ma prawo jej nie przyjąć. Jedna chce się osiedlić w nowym miejscu, a druga może nie chcieć jej jako swego sąsiada. Jedna czuje się obywatelem świata i wyrusza w podróż po lepsze życie; druga pragnie żyć po staremu, w dobrze sobie znanej wspólnocie, wolnej od nieproszonych gości. Jedna identyfikuje się z ideałami ogólnoludzkimi, jest gotowa do podjęcia rywalizacji na równych prawach z innymi mieszkańcami świata o pozycję, do których aspiruje; druga ma potrzebę bezpieczeństwa, obawia się radykalnych zmian otoczenia i reguł społecznej gry, pragnie zatrzymać dynamikę wydarzeń historycznych.

Zauważmy przy okazji, że do konfrontacji wymienionych systemów wartości i postaw może dojść nie tylko w relacji przybysz – gospodarz, lecz również w sytuacji wewnętrznego napięcia w duszy pojedynczej osoby. Oba rodzaje potrzeb są bowiem głęboko zakorzenione i występują łącznie. Pierwsze nabyliśmy w drodze socjalizacji jako dorobek ewolucji kulturowej; drugie są wrodzone, wywodzą się z ewolucji biologicznej. Pierwsze wspierają ład rozszerzony i globalną gospodarkę; drugie są właściwe małym, zamkniętym wspólnotom. Pierwsze uzasadniają politykę otwarcia i tolerancji, drugie zamykają nas w ramach tradycyjnych, lokalnych społeczności.

## **Eksperyment Nozicka**

Dobłą ilustracją dylematów indywidualizmu związanych z tematem migracji jest eksperyment intelektualny zaproponowany przez Roberta Nozicka<sup>4</sup>. Autor proponuje, abyśmy wyobrazili sobie,

---

<sup>4</sup> Zob. R. Nozick, *Anarchia, państwo, utopia*, przekład P. Maciejko, M. Szczubiałka, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999, cz. III: *Utopia*, s. 345–388.

że dysponujemy pełną, nieosiągalną w rzeczywistych warunkach, swobodą decyzyjną. Możemy samodzielnie wybrać, w jakim państwie, wśród jakich ludzi pragniemy spędzić resztę swojego życia, i w mgnieniu oka się do niego przenieść. Warunki eksperymentu uwalniają nas od wszystkich znanych nam z realnego świata przeszkód ograniczających wybór i kosztów związanych z podróżami – takich jak urzędowe zakazy, zobowiązania rodzinne, przyzwyczajenie, brak środków, wysoka cena transportu czy nieznamość języków obcych. Zaproponowana przez Nozicka wizualizacja likwiduje wszelkie tego typu utrudnienia i dzięki temu stwarza okazję do ujawnienia naszych prawdziwych preferencji.

W państwie naszych marzeń wszyscy pełnią rolę, jakie im wyznaczyliśmy. Istotą eksperymentu jest to, że łatwość przemieszczenia się i pełna dobrowolność decyzji dotyczy nie tylko nas, ale również pozostałych uczestników eksperymentu. Mieszkaniec naszego państwa po zapoznaniu się z zaproponowanymi mu warunkami może swobodnie wybrać, czy w nim zostaje, czy nie. Jeśli ofertę uzna za niekorzystną, będzie mógł natychmiast państwo opuścić.

Jest to model pomyślany tak, abyś na jego gruncie mógł wybierać to, czego chcesz, przy czym jedynym ograniczeniem jest to, że inni mogą robić to samo w swoim przypadku i mogą odmawiać pozostania w świecie, który ty sobie wyobrażasz<sup>5</sup>.

Każdy może w wyobraźni odwiedzić po kolei wszystkie znane sobie konkretne państwa lub wymyślone w ramach tradycji utopijnej ideały polityczne i na koniec wybrać ten ustrój, w którym zechce osiąść na stałe.

Zdecydowana większość znanych wizji politycznych – zarówno tych już zrealizowanych, jak i pozostających w sferze idei, satysfakcjonujące role oferuje wyłącznie wybranym członkom społeczeństwa; reszta ludzi doświadcza w nich dyskryminacji. Mając

---

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 353.

niczym nieograniczoną możliwość zmiany losu, ludzie uciekną z państw, w których nie są szczęśliwi. Wówczas może się okazać, że kandydat na filozofa-króla zostanie w Platońskim państwie idealnym sam, ponieważ niższe kasty społeczne przeniosą się gdzie indziej. Władca absolutny pozostanie bez dworu i poddanych, właściciel niewolników bez niewolników, pan feudalny bez chłopów. Jakie znaczenie będzie miało ich uprzywilejowanie, skoro nie będzie chętnych do służenia? Gdy beneficjenci utopii dostrzegą własne osamotnienie, zechcą ją prawdopodobnie opuścić i udać się w podróż w poszukiwaniu kolejnego ideału.

Wyobraźnia uczestników eksperymentu nie ma granic: tworzą się i upadają kolejne światy; ludzie migrują w poszukiwaniu miejsca, w którym poczują się najlepiej. Proces ten nie będzie jednak trwał w nieskończoność. Wśród światów efemerycznych, którym stabilność zapewnić mogłby jedynie przymus i zakaz migracji, znajdują się również światy trwalsze, godne rozważenia, dania im szansy. Aż zapadną ostateczne decyzje. Ukonstytuują się wymagane państwa, w których mieszkańcy zechcą pozostać na dłużej. Nie będą w stanie wyobrazić sobie żadnego lepszego dla siebie świata, który byłby stabilny, to znaczy przetrwałby, mimo powszechnej swobody przemieszczania się.

Jeżeli istnieją światy stabilne, to każdy z nich na mocy samego tego sposobu, w jaki zostają stworzone, spełnia pewną bardzo pożądaną deskrypcję; mianowicie żaden z mieszkańców takiego świata nie może wyobrazić sobie takiego alternatywnego świata, w którym wolałby żyć, a który (wedle jego wiary) przetrwałby, choćby wszyscy mieszkańcy mieli takie same prawa do wyobrażeń i emigracji<sup>6</sup>.

## **Warunek członkostwa**

W świecie wolnych i racjonalnych ludzi obowiązują zasady dobrowolności; aby doszło do umowy, zgodę muszą wyrazić obie

---

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 349.

zainteresowane strony. Przybysz musi chcieć w nowym państwie zamieszkać, obywatele tego państwa zaś muszą widzieć w rozszerzeniu swego grona o nową osobę jakiś pożytek dla siebie. Stabilne stowarzyszenie to takie, w którym każdy jest cennym elementem wspólnoty. Coś wnosi, więc jest mile widziany, i coś dostaje<sup>7</sup>, więc chce pozostać: „Każdy odnosi korzyść ze współżycia z innymi, każdy, uzupełniając pozostałych, jest źródłem użyteczności i przyjemności dla wszystkich innych”<sup>8</sup>.

Gdy przybysz niewiele jest w stanie zaoferować, powinien liczyć się z odmową. Gdyby okazało się, że moim towarzyszom będzie lepiej beze mnie niż ze mną, to moja obecność uczyni to stowarzyszenie niestabilnym. „Żadne stowarzyszenie nie przyjmie mnie, jeśli biorę od niego więcej, niż do niego wnoszę: jego członkowie nie zechcą tracić przez to, że mnie przyjmą”<sup>9</sup>. Wówczas opuszczają stowarzyszenie i założą własne – wolne od mojego uciążliwego sąsiedztwa. Zatem odwrotną stroną dobrowolności zgody na czyjąś obecność jest warunkowość tej zgody. Każdy, kto przystępuje do istniejącej już wspólnoty, musi spełnić pewien warunek – nie może pasożytować na innych, „jeździć na gapi”; powinien być dla grupy wartością dodaną, wносить pozytywny wkład w jej funkcjonowanie.

## Metautopia

Poszczególne utopie konkurują ze sobą. Aby pokonać rywali i zasłużyć na miano państwa idealnego, należy zgromadzić największą liczbę dobrowolnych mieszkańców: „Utopia musi być, w pewnym sprecyzowanym sensie, czymś najlepszym dla nas wszystkich; wyobrażalnym światem najlepszym dla każdego z nas”<sup>10</sup>. Zatem

---

<sup>7</sup> Jak pisze Nozick: każdy mieszkaniec państwa „dostaje z powrotem marginalny wkład, jaki wnosi do świata”, *ibidem*, s. 353.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 357.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 352.

<sup>10</sup> *Ibidem*, s. 348.



podstawowe w tym kontekście pytanie brzmi: gdzie po cyklu odwiedzin różnych możliwych łaďdów politycznych zatrzyma się większość uczestników eksperymentu?

Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, należy uwzględnić podstawowy, zdaniem Nozicka, fakt antropologiczny, mianowicie ludzką różnorodność. Ludzie są różni:

Różnią się temperamentem, mają różne interesy, zdolności intelektualne, aspiracje, wrodzone skłonności, potrzeby duchowe i rozmaicie pojmują życie, jakie chcieliby wieść. Różnią się co do wyznawanych wartości i pod względem wagi, jaką przywiązują do wartości, które podziwiają<sup>11</sup>.

Nie istnieje jeden, wspólny dla wszystkich, model udanego życia. Czy można sobie wyobrazić, że istnieje jeden świat, będący spełnieniem marzeń Sokratesa i Rothschilda, Ayn Rand i Kropotkina, Freuda i Gandhiego? – pyta autor.

Pomysł głoszący, że jest [...] jedno społeczeństwo najlepsze dla każdego życia, wydaje mi się pomysłem niewiarygodnym. [...] Próby opisu utopii nie powinien podejmować nikt, kto ostatnio nie przeczytał na nowo na przykład dzieł Szekspira, Tołstoja, Jane Austen, Rabelais'go i Dostojewskiego, żeby zakarbować sobie w pamięci, jak różni są ludzie<sup>12</sup>.

Znając ludzką różnorodność, skomplikowanie charakterów i zmienność upodobań, możemy być pewni, że w rywalizacji opisanej przez Nozicka zwycięży państwo, któremu uda się stworzyć przestrzeń do swobodnego eksperymentowania ze strony różnych ludzi; państwo, które będzie na tyle pojemne, aby ich wszystkich pomieścić w ramach jakichś bardzo ogólnych reguł. Państwo idealne przybierze postać metautopii: „utopia jest metautopią; środowiskiem, w którym można przeprowadzać utopijne eksperymenty; środowiskiem, w którym ludzie mogą swobodnie robić swoje”<sup>13</sup>. Takie państwo stanowić będzie fundament pod utopijne działania swoich obywateli:

---

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 361.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 363.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 364.

Utopia jest pewnym fundamentem pod utopie, miejscem, gdzie ludzie mają swobodę dobrowolnego stowarzyszania się z innymi po to, by dążyć i dokładać starań do realizacji ich własnej wizji dobrego życia w idealnym społeczeństwie, lecz nikt nie może narzucać własnej wizji utopii innym<sup>14</sup>.

## **Kolejny warunek członkostwa**

Poszczególne utopie będą w ramach metautoijnego fundamentu starały się przyciągnąć obywateli na swoją stronę. Mogą to czynić tylko poprzez pozytywny przykład, oferując atrakcyjne dla nich modele życia:

Wizjonerzy i ekscentrycy, maniacy i święci, mnisi i libertyni, kapitaliści, komuniści i zwolennicy demokracji uczestniczącej [...] – wszyscy mogą spróbować stworzyć własną wizję i zbudować zachęcający przykład<sup>15</sup>.

Tylko na takiej drodze można zwiększyć liczebność własnej społeczności. W ramach metautoipii nie wolno stosować przymusu, nie wolno narzucać własnych ideałów. Warunkiem zamieszkania w państwie idealnym jest uznanie dobrowolności wszystkich deklaracji przynależności, wyzbycie się pokus imperialnych i odrzucenie przemocy: „Wszystkim wolno próbować jednoczyć pokrewne dusze, ale, jakiegokolwiek by były ich nadzieje i tęsknoty, nikt nie ma prawa narzucać własnej wizji jedności innym”<sup>16</sup>.

Zamieszkanie w państwie idealnym oznacza wyzbycie się misji „nawrócenia” całego społeczeństwa na swój indywidualny wzorzec. Rezygnacja z takich ambicji może stanowić dla typowego utopisty pewne wyzwanie. Niemniej nawet on powinien dostrzec, że pokojowe współistnienie konkurencyjnych wizji jest lepsze niż samotność we własnej utopii czy przymus życia w ramach cudzego ideału.

---

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 369.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 379.

Metautoopia daje się pogodzić ze wszystkimi utopijnymi wizjami, a przy tym nie gwarantuje realizacji żadnej. Utopiści powinni uważać to za olbrzymią zaletę; albowiem los ich własnej wizji nie wygląda równie dobrze na gruncie innych utopijnych systemów z wyjątkiem ich własnego<sup>17</sup>.

Fundament państwa idealnego musi mieć pluralistyczny i nieimperialny charakter. Wszelkie zmiany w kierunku wykluczenia konkurencyjnych projektów i realizacji wyłącznie jednej wizji muszą zostać zablokowane: „fundament powinien być raz na zawsze określony jako woluntarystyczny”<sup>18</sup>. Państwo idealne musi, niezależnie od okoliczności, bronić trwałości swoich wolnościowych pryncypiów. Możemy zatem chętnym do zamieszkania w nim postawić kolejny warunek: powinni zaakceptować pluralizm i wolność wyboru jako nienaruszalne zasady ustrojowe.

Powyższe uwagi można również odnieść do państw nieidealnych i oczekiwać od obcych przybyszów, że podporządkują się zastanym w wybranych przez siebie krajach zasadom ustrojowym i normom społecznego współżycia. Imigrant powinien się do nich dostosować i uznać prawo pierwszeństwa miejscowej ludności w dyktowaniu reguł. W tym kontekście wydaje się rozsądne, aby wprowadzenie do społeczeństwa nowego członka wiązało się ze spełnieniem warunku znajomości i akceptacji jakiejś formy kulturowego i prawnego minimum. Tak zresztą funkcjonuje większość dobrowolnych stowarzyszeń i instytucji – kluby, partie, związki małżeńskie, firmy, szkoły. Przyjęcie do grona współobywateli powinno być podobnej natury, jak przyjęcie w poczet na przykład studentów, lekarzy, wojskowych czy uczonych – opierać się na procedurze aplikacji, selekcji kandydatów według określonych z góry, merytorycznych kryteriów, na ceremoniale wprowadzenia, niekiedy oficjalnej przysiędze respektowania obowiązujących w danym środowisku zasad.

---

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 373.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 386.

## Państwo minimalne

Jednostki, poszukując swojej drogi do szczęścia, korzystają z cudzej odmienności i obdarzają otoczenie własnym unikatowym wkładem. Konstytuują skomplikowany system relacji w ramach pluralistycznego społeczeństwa:

Odpowiednikiem rozważanego modelu światów możliwych w naszym rzeczywistym świecie jest szeroki i różnorodny zakres społeczności, do których ludzie mogą przystępować, jeśli zostaną przyjęci, z których mogą występować, jeśli tak zechcą, i które mogą kształtować stosownie do własnych pragnień; odpowiednikiem tym jest społeczeństwo, w którym można przeprowadzać utopijne eksperymenty, kultywować różne style życia oraz indywidualnie i zbiorowo dążyć do alternatywnie rozumianego dobra<sup>19</sup>.

Jaki znany nam model państwa odpowiada zarysowanemu przez Nozicka ideałowi i stanowi realne ucieleśnienie ustroju najlepszego z możliwych? Jaki konkretny ustrój może spełnić funkcję fundamentu pod prywatne pomysły i grupowe eksperymenty możliwie dużej grupy różniących się między sobą osób? Filozof nie ma wątpliwości: „Opisany przez nas fundament pod utopię jest równoważny państwu minimalnemu”<sup>20</sup>. Jest ono jedynym moralnie uprawnionym państwem, ową poszukiwaną utopią, która „najlepiej realizuje utopijne marzenia nieocenionych fantastów i wizjonerów. Z tradycji utopii chroni to, co może być udziałem wszystkich, i sprawia, że cała reszta tej tradycji jest już jedynie sprawą naszych indywidualnych aspiracji”<sup>21</sup>.

Eksperyment autora stanowi przekonujący dowód na wyższość ładu liberalnego nad wszystkimi pozostałymi propozycjami ideologicznymi. Strumieniowi ludności zmierzającemu w kierunku liberalnej metautopii Nozicka odpowiadają kierunki ucieczki rzeczywistych uchodźców współczesnego świata. Każda wypełniona

---

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 358.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 387.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 388.

emigrantami łódka przybijająca do brzegów Europy lub Stanów Zjednoczonych stanowi potwierdzenie jego teorii.

## **Grecki wzór**

Państwo minimalne stwarza warunki pokojowego współżycia i rozwoju różnym jednostkom – nawet tym, które, jak niegdyś Platon, krytykują aksjologiczne fundamenty owego ustroju. Nieprzypadkowo Platon po każdej z nieudanych misji do Syrakuz wracał do Aten. Ateny z okresu klasycznego mogą być dla nas pozytywnym punktem odniesienia, jeśli chodzi o polityczny egalitaryzm, tolerancję wobec odmiennych stanowisk i społeczną otwartość<sup>22</sup>. Pod tymi względami zdecydowanie wyróżniały się na tle innych greckich *poleis*. Na ateńskiej agorze spotykali się przedstawiciele różnych nacji, grup społecznych i klas. Mijali się na ulicach, prowadzili interesy, wymieniali poglądami. Nie miało znaczenia, skąd pochodzili ani jaki był ich status polityczny, majątek czy sympatie polityczne. Sokrates był bezrobotnym biedakiem, Platon potomkiem zasłużonego rodu arystokratycznego – obaj ateńskimi obywatelami. Arystoteles był metojkiem, Gorgiasz – obcokrajowcem. Diogenes, który czuł się kosmopolita, u schyłku życia został niewolnikiem. Protagoras argumentował na rzecz równości wszystkich ludzi, Kallikles głosił kult siły. Wszyscy oni – rdzenni Ateńczycy i przybysze z odległych krain, dziedzice wielkich fortun i nędzarze zmuszeni do pracy fizycznej, zwolennicy demokracji i jej krytycy – wnosili wkład w rozwój miasta.

Ateny oferowały model życia oparty na niespotykanym gdzie indziej pluralizmie postaw i rywalizacji na argumenty. Ten typ relacji

---

<sup>22</sup> Uwzględniając historyczny kontekst, ateńska *polis* – ze względu na niewolnictwo, brak praw obywatelskich większości dorosłych mieszkańców, instytucję ostracyzmu, prawny przymus wyznawania religii państwowej, ideały republikańskie związane partycypacyjną demokracją bezpośrednią i prymat wolności pozytywnej nad negatywną – nie może być, oczywiście, traktowana jako dosłowna ilustracja liberalnego państwa minimalnego. Niemniej Ateny miały cechy, które czynią to starożytne miasto-państwo wciąż aktualnym wzorcem otwartości i pluralizmu, kojarzonych z doktryną liberalną.

okazał się niezwykle płodny. Zaowocował niezwykle bogactwem stanowisk, erupcją twórczości artystycznej i rozkwitem filozoficznym. Swoboda zamieszkania, wolność słowa, uznanie dla filozofii i dyskusji jako formy aktywności publicznej przyciągały chętnych z całego greckiego świata. Tę magnetyczną siłę zachowały przez długi czas, nawet gdy po przegranej wojnie peloponeskiej utraciły wpływy polityczne w świecie helleńskim, a nawet gdy utraciły niepodległość.

## **Normatywny charakter indywidualizmu**

Liberalna antropologia i etyka indywidualistyczna, w tym koncepcja Nozicka, kreśląc bardzo pozytywny obraz ludzkich możliwości, kłóca się z elementarnym doświadczeniem. W sferze opisu rzeczywistości rację mają ci, którzy wskazują na egzystencjalną niesamodzielność jednostki i jej potrzebę zakorzenienia. Uznawszy powyższe fakty, warto uświadomić sobie negatywne konsekwencje społecznego wymiaru natury ludzkiej. Potrzeby człowieka dają władzę tym, którzy mogą je zaspokoić. Lęk przed samotnością uzależnia jednostkę od otoczenia, skłania do konformizmu. Pragnienie społecznej akceptacji może uczynić z niej ofiarę i bezwolne narzędzie wspólnoty.

W związku z powyższym kategoria silnej podmiotowości, choć błędna jako deskrypcja rzeczywistości, powinna być rozumiana po Kantowsku – jako idea regulatywna, postulat rozumu praktycznego. Etyka indywidualistyczna stawia ludzi wobec trudnych wyzwań, niemniej takich, którym można sprostać. Wyzwolenie się przez jednostkę z uwikłania w kontekst społeczny i osiągnięcie pułapu indywidualnej sprawczości jest zadaniem możliwym do realizacji, niesprzecznym z empirycznie ujętą naturą ludzką. Ludzie w najistotniejszych momentach swego życia potrafią wyłamać się spod presji wspólnoty, zrobić wyłom w regule społecznego determinizmu i wznieść się na poziom moralnej podmiotowości.

Założenia i tezy indywidualizmu sytuują tę filozofię w obszarze refleksji o charakterze postulatycznym. Indywidualizm oferuje uniwersalny język argumentacji normatywnej, dostępne powszechnie narzędzie formułowania wzorców moralnych i konstruowania ideałów ustrojowych. Umożliwia, jak to widzieliśmy na przykładzie rozważań Nozicka, poszukiwania świata najlepszego z możliwych. Podejście indywidualistyczne stanowi skuteczną metodę wypracowania rozwiązań możliwych do zaakceptowania przez wszystkie zainteresowane strony; „odkrycia” obiektywnych reguł etycznych i politycznych. Nierzeczywisty, normatywny charakter argumentacji indywidualistycznej jest jej atutem. Kolejną zaletą jest powszechna dostępność. Indywidualizm oferuje sposób dotarcia do ogólnych zasad, który jest wolny od ekskluzywnych strategii właściwych tradycyjnemu poznaniu prawa natury.

\*

Perspektywa indywidualistyczna pozwoliła na sformułowanie kilku wniosków na interesujący nas temat. Po pierwsze, jedynym kryterium oceny różnych państw jest swobodnie wyrażona gotowość ludzi, aby w nich zamieszkać. Po drugie, wyłonionym na tej podstawie ustrojem najlepszym z możliwych jest liberalne państwo minimalne, które każdej jednostce pozwala realizować jej własny model życia. Po trzecie, emigranci mogą swobodnie wybrać kraj, w którym chcieliby osiąść, niemniej potencjalni współmieszkańcy muszą na ich obecność wyrazić zgodę. Tego rodzaju wybory powinny być podejmowane na zasadzie wzajemnej korzyści. Po czwarte, przybysz, zanim zostanie przyjęty do grona współobywateli, powinien wyrazić gotowość respektowania obowiązujących zasad współżycia i podporządkowania się ładowi prawnemu wybranego przez siebie państwa – być może nawet złożyć stosowną deklarację lojalności. W odniesieniu do państwa minimalnego oznaczać to będzie między innymi uznanie trwałości reguł wolnościowych

i dobrowolności wszelkich aktów i relacji międzyludzkich, gotowość zaniechania działań imperialnych i wyzbycie się przemocy.

W kontekście problematyki migracyjnej ważne są dla nas dwa ostatnie punkty. Ponieważ plany przybyszów dotyczą innych jednostek i wpływają na ich położenie, gospodarze, kierując się własnym interesem, mogą odmówić gościny. Na gruncie indywidualizmu nie można im tego prawa odebrać. Z rozważań Nozicka można również wysnuć wniosek, aby nadzorować strumień ludności napływającej do państw minimalnych i blokować te próby imigracji, które mogłyby zagrozić ich liberalnym fundamentom. Jednym z działań na tej drodze byłby wymóg akceptacji przez imigrantów podstawowych zasad ustrojowych tych państw.

Oba wymienione powyżej warunki obywatelstwa selekcionują kandydatów. Warunki te nie są zbyt rygorystyczne i nietrudno je spełnić, niemniej selekcja ma miejsce. Odnośne postulaty wyzwalają liberalizm z presji totalnej otwartości. Pokazują, że nie ma moralnego obowiązku spełniania cudzych oczekiwań. Odrzucenie jest dotkliwe, ale nie obciąża sumienia odrzucającego i nie narusza niczyich praw naturalnych. Jest elementem życia w świecie wzajemnie wykluczających się interesów i potrzeb niemożliwych do jednoczesnego spełnienia. Nie da się zrealizować wszystkich ludzkich pragnień. Nawet w warunkach liberalnej utopii.